Dodatek do Nr. 103 „Naprzodu“.

Nr. 102. Kraków, wtorek 14 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

Strejk w Holandyi.

Koniec strejku powszechnego.

Zorganizowani robotnicy holenderscy ogłosili strejk powszechny w tym tylko celu, aby niedopuścić do uchwalenia przez parlament antystrejkowego przedłożenia. Gdy jednak mimo to parlament ustawy antystrejkowe uchwalił, tem samem odpadł cel strejku powszechnego i jego dalsze trwanie byłoby nieuzasadnione. Wobec tego komitet obronny w nocy na wielki piątek ogłosił koniec strejku powszechnego.

Nasi holenderscy towarzysze z góry przeświadczeni byli, że rozpoczynając strejk powszechny, chwytają się ostatecznego środka ratunku. Gdy burżuazya postanowiła ustawami zdusić rozwój ruchu robotniczego i wielką część proletaryatu pozbawić prawa koalicyi, wtenczas proletaryat uznał, że lepiej uledz w rozpaczliwej walce, niż pójść pokornie, jak jagnięta, pod nóż. I dlatego niepowodzenie strejku powszechnego nie jest wcale klęską, a ogłoszenie strejku powszechnego nie było błędnym krokiem holenderskiej partyi. Proletaryat walczący nie może ponosić klęsk. W każdem nawet niepowodzeniu tkwi zarzewie nowego postępu. Strejk powszechny w Holandyi jest dowodem moralnej siły zorganizowanych robotników.

Ruch robotniczy w Holandyi jest jeszcze bardzo młody. Rozwijał się on wśród gwałtownych utarczek z żywiołami anarchistycznymi, które i obecnie wywarły pewien wpływ na bieg wypadków. A chociaż spętano część robotników holenderskich kajdanami nowych ustaw, to ogół proletaryatu, wypróbowawszy broń strejku powszechnego, z całą energią podejmie walkę polityczną.

Po uchwale komitetu obronnego.

Wykonanie uchwały komitetu obronnego, proklamującej koniec strejku powszechnego, napotkało na pewne trudności. W piątek rano nastąpiło ogłoszenie tej uchwały. Znaczna część robotników w Amsterdamie, a mianowicie robotnicy portowi, ziemni i z fabryk cygar, ulegając wpływom anarchistycznych żywiołów, domagała się, aby strejk powszechny trwał dalej. Żądanie to znalazło zrazu posłuch wśród szerokich warstw strejkujących robotników. Okoliczność ta była najlepszem zaprzeczeniem twierdzenia prasy burżuazyjnej, jakoby strejk powszechny był „sztuczką“ przywódców, a nie obronnym odruchem masy.

Sytuacya po strejku.

Początkowy zamęt, wywołany nagłem proklamowaniem końca strejku powszechnego, ustał bardzo rychło. Zorganizowani robotnicy stosują się do uchwał swych reprezentantów i mężów zaufania. Sytuacya przedstawia się następująco:

Większość robotników w Amsterdamie podejmuje pracę na nowo. Reszta powróci do pracy prawdopodobnie po świętach. Także w innych miejscowościach — gdzie podobnie jak w Amsterdamie — nie chciano zrazu wykonać uchwały komitetu obronnego, robotnicy masowo powracają do pracy. Komunikacya na kolejach żelaznych staje się coraz regularniejszą.

Liczba robotników, dotkniętych lokautem, jest, jak dotychczas, znaczną: są to przedewszystkiem kolejarze, a następnie wszyscy robotnicy portowi w Amsterdamie i część robotników portowych w Rotterdamie. Gminy przyrzekają dać zatrudnienie wydalonym robotnikom portowym.

„Handelsbladed“ donosi, że z powodu nieporozumień wśród robotników władze wojskowe otrzymały szczególnie ostre instrukcye. Garnizon w Amsterdamie ma być wzmocniony przez jeden batalion. W razie najmniejszych zaburzeń zostanie ogłoszony stan oblężenia. Jedną z przyczyn tych zarządzeń ma być rozgoryczenie, panujące w kołach robotników portowych z powodu dalszego sprowadzania strejkbrecherów.

Wielko-piątkowe ustawy.

Szczególnym zbiegiem okoliczności pobożna burżuazya holenderska uchwaliła antystrejkowe ustawy w wielki piątek, aby ukrzyżować ruch robotniczy. Burżuazyjny parlament klerykalny nie uważał za profanacyę najpoważniejszego święta chrześcijańskiego uchwalanie ustaw, które mają biednym i uciśnionym utrudnić walkę o bardziej ludzki byt.

W wielką sobotę królowa Wilhelmina sankcyonowała te antystrejkowe ustawy, które wchodzą natychmiast w życie, odbierając robotnikom kolejowym prawo koalicyi i strejku, a wydając strejkujących na łup strejkbrecherów.

Ostatnie wiadomości.

Amsterdam, 14 kwietnia. Zgromadzenie komitetu obronnego i komitetu mianowanego przez kierownictwa organizacyj robotniczych trwało do godziny $6^1/_2$ rano. Nie powzięto żadnej uchwały. Wczoraj wieczorem odbyło się powtórne posiedzenie, na którem komitet obronny motywował zniesienie strejku powszechnego.

Rotterdam, 14 kwietnia. Tutejszy oddział komitetu obronnego strejkujących robotników rozwiązał się.

Amsterdam, 14 kwietnia. O wyniku odbytego onegdaj w nocy posiedzenia komitetu obronnego i przewódców robotniczych, dowiaduje się biuro Reutera, że komitet ten został rozwiązany. Nie wybrano żadnego nowego komitetu, ale związek, który przez rozwiązany obecnie komitet, wytworzył się pomiędzy zjednoczeniami, pozostanie i na przyszłość.

Cenzura teatralna.

Dr. Körber złożył Austryi w darze, jako jajko wielkanocne, okólnik w sprawie cenzury teatralnej, dotąd ustawowo nieuregulowanej.

Znajdujemy tu zwykłą kombinacyę policyjno-biurokratyczną z małą domieszką kultury — „dla zapachu“. Więc na wstępie wyliczone zadania cenzury: strzeżenie spokoju publicznego, dobrych obyczajów, nietykalności cesarskiego domu i t. p. Słowem, jakby odpis z sędziwego rozporządzenia z r. 1850. Dla kultury p. Körber skromniutkich na tym punkcie wymagań czyni tyle, iż nawołuje swoich podkomendnych, by wystrzegali się wszelkich szykan i małostkowości. Może większa jasność by tu była wskazaną, albowiem i dotąd cenzor, mający nawet najtępsze pomysły (vide niedawny popis Krechowieckiego) nie przyzna się do popełniania szykan.

„Nowością“ — ale austryacką — bo wprowadzeniem w życie pomysłu bachowskiego (z r. 1850), pomysłu, który został tylko na papierze, jest ustanowienie rad cenzuralnych, w skład których wchodzić mają: urzędnik administracyjny, „literacko wykształcony“ (czyli biały kruk), dalej urzędnik sądowy, „z takiemiż kwalifikacyami“ (!) oraz członek fachowy — pisarz dramatyczny lub krytyk. Trójca ta, którą mianuje... c. k. namiestnik, jako znawca „literackiego wykształcenia“ ma wydawać swoją opinię o każdorazowym zakazie jakiejś sztuki teatralnej — w drodze pisemnej, i tylko co do kwestyi pod jakimi warunkami możnaby zezwolić na ewentualne wystawienie odnośnej sztuki. Ostateczna narada odbywać się ma pod przewodnictwem namiestnika; członkowie rady mają tylko głos doradczy, a jedynie namiestnikowi przysługuje prawo rozstrzygania, od którego dopuszczalne jest odwołanie do ministerstwa.

Słowem „reforma“ typowo-körberyczna. Oczywiście, iż podług nas wszelkie cenzury, nawet bardziej „europejskie“, nie mają racyi bytu. Ogólny kodeks karny w zupełności wystarcza i do strzeżenia repertuaru teatralnego od jakichś wykroczeń.

Prześladowania na Górnym Śląsku.

Katowice, 11 kwietnia.

Znowu zasądzenie redaktora „Gazety Robotniczej“!

„Gazeta Robotnicza“ zamieściła w nrze 47 z listopada r. z. artykuł wstępny p. t. „Baczność — wróg się zbliża!“ poświęcony krytyce stosunków robotniczych na Górnym Śląsku i agitacyi przedwyborczej. W artykule tym prokuratorya bytomska dopatrzyła się podburzania klasy robotniczej do gwałtów przeciwko klasie kapitalistycznej. Odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Robotniczej“ tow. Wojciechowskiemu przesłano akt oskarżenia. Tymczasem izba karna sądu bytomskiego uznała, iż artykuł podburzań do gwałtów nie zawiera i odrzuciła wniosek prokuratora o rozpoczęcie głównego dochodzenia sądowego (Hauptverhandlung) i wyznaczenie terminu. Prokurator bytomski na powyższą uchwałę nie przystał, a wystosował protest do sądu nadziemiańskiego (Oberlandesgericht) w Wrocławiu. Sąd wrocławski przychylił się do życzenia prokuratora bytomskiego i zniósł uchwałę sądu bytomskiego, korzystną dla oskarżonego.

Wobec tego wyznaczono termin na 8 kwietnia r. b. przed trzecią izbą karną w Bytomiu. Tow. Wojciechowskiego, który obecnie odsiaduje 9-miesięczną karę więzienną, przyprowadzono z więzienia do sądu.

Oto przebieg rozprawy:

Przewodniczący: Kto był autorem artykułu?

Oskarżony: Na ostatnie pytanie odpowiadać nie będę. Artykułu nie czytałem, bo był przysłany przez człowieka, do którego miałem zupełne zaufanie. Z powodu jego artykułów nigdy procesów nie było. Czytałem artykuł po wydrukowaniu „Gazety“. Nie widziałem tam nic podburzającego, a tylko agitacyę przedwyborczą. Artykuł piętnuje różne krzywdy, dziejące się na Górnym Śląsku, a temu nikt przeczyć nie może.

Przew.: Czy zdolności pana wystarczały do załatwienia roboty redakcyjnej?

Osk.: Nie będę i na to odpowiadać. W przeszłym procesie prokurator się najwięcej na tem opierał, że do szkół wyższych nie chodziłem (!) i że mój podpis pod protokółem wyglądał niezręcznie (!).

Przew.: Czy pan już pisywał artykuły polityczne?

Osk.: Pisałem.

Po odczytaniu artykułu oskarżonego przystąpiono do przetłumaczenia, po którem obrońca, adwokat dr Seyda, wyliczył różne błędy i niedokładności w tłumaczeniu.

Przew.: W artykule jest mowa o „dniu obrachunku“. Co pan pod tem rozumiał?

Osk.: Wybór kandydatów robotniczych do parlamentu.

Przew.: Czy pan przypuszcza, iż wszystkie te krzywdy, o których artykuł mówi, mogą być usunięte przez wybór jednego lub dwóch socyalistów do parlamentu?

Osk.: Kandydat robotniczy z Górnego Śląska może napiętnować w parlamencie wszystkie krzywdy, które się tutaj dzieją.

Przew.: Czy pan nie przypuszczał, że przypomnienie zabicia kobiety w Pniakach mogło wywołać gwałty?

Osk.: Wprost przeciwnie. Sprawę tę podaje jako fakt, który od gwałtów odstrasza.

Prokurator dr Mankiewicz: Oskarżony twierdzi, że artykuł miał na celu tylko agitacyę wyborczą. Twierdzenie to jest niesłuszne. Artykuł wywołuje rozgoryczenie, nienawiść, która może (!) spowodować gwałty. Z tem oskarżony powinien był się liczyć. Stawiam wniosek, aby zasądzić na dodatkową karę 6 tygodni więzienia.

Adwokat dr Seyda: Artykuł był napisany w celu wytworzenia korzystnego usposobienia ludności robotniczej dla kandydatów socyalistycznych. Gdzie artykuł mówi o „dniu obrachunku“, tam wskazuje wyraźnie, iż przyszłe wybory miały być tym dniem. Socyalna demokracya przypuszcza, że mogłaby zmienić zasadniczo stosunki, gdyby miała większość w parlamencie. Do przeprowadzenia tych zmian żadnych gwałtów nie potrzeba. W całym artykule niema ani pośredniego ani bezpośredniego nawoływania do gwałtów. W ostatnim procesie oskarżonego, również w procesie przeciwko Morawskiemu i dr Golde, sąd oświadczył, że przy spotęgowaniu się uczuć narodowych ludu polskiego i przy uprawianiu rozszerzonej agitacyi mogą się bardzo łatwo wydarzyć gwałty. Górny Śląsk przeszedł i walkę kulturną. Rozgoryczenie było ogromne, a jednak żadnych gwałtów z pobudek politycznych nie stwierdzono.

Wreszcie oskarżony oświadczył, iż artykułu przed wydrukowaniem nie czytał. W przeszłym procesie oskarżony powiedział z własnej woli, iż artykuł wtedy oskarżony sam napisał. Kto tak otwarcie i szczerze występuje, ten ma prawo wymagać, aby mu i w innych razach wierzono. A w tym razie oskarżony może być tylko karany za zaniedbanie obowiązku redaktorskiego.

W pierwszej linii żądam jednak uwolnienia, gdyż artykuł nic karygodnego nie zawiera.

Po krótkiej obradzie, trwającej ledwo 7 minut, sąd wydał wyrok, skazujący tow. Wojciechowskiego na dodatkowe 3 miesiące więzienia.

A więc sąd wymierzył karę 2 razy wyższą od tej, którą proponował prokurator! Przeciwko wyrokowi wniesiono rewizyę do sądu rzeszy w Lipsku.

Tow. Wojciechowski ma jeszcze jedno oskarżenie i będzie stawał wkrótce znowu przed kratkami sądowemi.

Strejk powszechny w Rzymie.

Po trzech dniach trwania strejku powszechnego w Rzymie, zawezwały strejkujących robotników związek drukarzy, jak i związek stowarzyszeń zawodowych do podjęcia pracy. Uchwała ta nie dotyczy tylko robotników drukarskich.

Jak wiadomo, strejk powszechny w Rzymie wywołany został uporem właścicieli drukarń, wzbraniających się podjąć rokowania ze strejkującymi zecerami. Gdy jednak sytuacya zmieniła się o tyle, że przedsiębiorcy objawili życzenie usunięcia ugodową drogą konfliktu z robotnikami drukarskimi, nie było już powodu przedłużać strejku powszechnego, który w rzeczywistości spełnił swoje zadanie.

Uwieńczony powodzeniem strejk powszechny w Rzymie, był podobnie, jak w Holandyi, wspaniałym dowodem solidarności wszystkich robotników stolicy Włoch.

Przegląd polityczny.

Rząd a strejki rolne. „Wola“ organ ruskiej partyi socyalno-demokratycznej donosi, że w ubiegłym tygodniu wyszła w drukarni p. Golloba we Lwowie broszura pod tytułem: „Zdorowyj rozum albo hołodnyi swaty na seli“. Broszura ta skierowana przeciwko socyalistom i przeciw organizacyi proletaryatu rolnego została wydrukowana w 30.000 egzemplarzy, a cały nakład zabrał jeden z urzędników policyjnych do dyrekcyi policyi, skąd całemi pakami wysyłano broszurki do starostw i wójtów celem bezpłatnego rozkolportowania między chłopami.

Autorem tej broszurki jest niejaki p. Demiańczuk, który jeszcze przed rokiem jeździł z ramienia ruskiego komitetu narodowego na agitacyę strejkową, a nawet był aresztowanym.

Obecnie przeszedł Demiańczuk w służbę komitetu centralnego i rządu.

Ten sam pan jest też głównym redaktorem „Ruskiego Selanina“, świstka wydawanego w języku ruskim za pieniądze komitetu centralnego i rządowego funduszu dyspozycyjnego.

Kongres węgierskiej socyalnej demokracyi. W niedzielę wielkanocną rozpoczął w Budapeszcie swe obrady na trzy dni zwołany tam kongres węgierskiej partyi socyalno-demokratycznej. Porządek obrad obejmuje: 1. Sprawozdanie zarządu partyjnego. 2. Stanowisko wobec ekonomicznej polityki kraju. 3. Program partyjny. 4. Partyjny statut organizacyjny. 5. Wybór zarządu partyjnego. 6. Klerykalizm a socyalna demokracya. 7. Węgierska socyalna polityka.

Sprawozdanie z działalności węgierskiej partyi socyalno-demokratycznej za czas od 15 marca 1902 do 15 marca 1903 zawiera wiele ciekawych szczegółów. Nigdy jeszcze nie urządzono na Węgrzech tyle zgromadzeń robotników rolnych, co w ubiegłym roku. Coraz częściej zorganizowany proletaryat rolny odnosi tam zwycięstwa przy wyborach gminnych, a w niektórych gminach zdobył nawet większość. Jako sukces partyi podnieść należy, że do wydziału państwowego biura pośrednictwa pracy w Budapeszcie weszli reprezentanci robotników, którzy dokonali tego, iż państwowe to biuro nie dostarcza robotników przedsiębiorstwom, objętym

strejkiem, oraz takim, gdzie płace robocze nie dochodzą do minimalnej wysokości, przyjętej w danej kategoryi. Fakty te, oraz zapraszanie robotników do udziału w ankietach — są, jak na półazyatyckie Węgry, poważnym sukcesem partyi.

Co do rozwoju organizacyj stwierdza sprawozdanie zarządu partyjnego, iż w ostatnim roku założono dwadzieścia pięć nowych stowarzyszeń zawodowych i kształcących, a statuty innych trzydziestu proponowanych stowarzyszeń leżą jeszcze nie załatwione w ministerstwie. Fundusz agitacyjny wykazuje dochód w kwocie 16.413 K 91 h, rozchód zaś w kwocie 12.144 K 42 h.

Socyalno-demokratyczna partya Węgier posiada centralny organ w języku węgierskim „Nepszawa", wychodzący 3 razy na tydzień, centralny organ w języku niemieckim „Volksstimme", wychodzący co tydzień, nadto zaś dwa tygodniki niemieckie, dwa węgierskie, jeden rumuński i jeden serbski. Dochód z księgarni partyjnej wynosił w roku sprawozdawczym 14.570 K.

Prześladowania polityczne kosztowały partyę cztery miesiące więzienia i 1604 koron grzywny. Lista zakazanych zgromadzeń, rewizyj domowych i wydaleń jest olbrzymią.

Z ramienia austryackiego zarządu partyjnego bierze udział w kongresie tow. Skaret.

W pierwszym dniu obrad o godz. 6 wieczorem urządzono pochód z pochodniami na cześć przywódcy robotników, tow. Dezyderego Bokanyego.

Zajścia w Mitrowicy. Wiedeńska „N. F. Presse" podaje korespondencyę z Mitrowicy, która t. z. „napad" Albańczyków sprowadza do bardzo skromnych rozmiarów. W dolinie, otoczonej stromemi skałami od wschodniej części miasta, zebrało się 800—1500 Albańczyków. Gdy nie chcieli uledz wezwaniom do rozejścia się, dały do nich ognia dwie baterye tureckie z koszar artyleryjskich, dominujących nad okolicą. Zaraz potem rozległy się i salwy piechoty tureckiej. Wśród szeregów albańskich spowodowało to znaczne spustoszenia. W Mitrowicy mówią o 200 do 300 zabitych. Urzędowy raport tureckiego szefa Hilmi-paszy uszczupla „urzędownie" tę liczbę do 17. Dokładnych danych niema, gdyż Albańczycy, ustępując, zabrali poległych.

Zamach na konsula rosyjskiego był wedle cytowanej relacyi aktem zemsty za śmierć jednego z Albańczyków. Mianowicie krewny któregoś z zabitych dojrzał zdala Szczerbinę w mundurze w chwili, gdy konsul rosyjski (nawiasem mówiąc wbrew swojej kompetencyi) obchodził dla kontroli posterunki wojskowe. Krwawa zemsta (*vendetta*) jest w Albanii zwyczajową. Więc i ów Albańczyk, wiedząc, iż strzały tureckie padły w obronie konsulatu rosyjskiego, wziął za cel umundurowaną postać Szczerbiny. Rana była śmiertelną, gdyż kula nadwerężyła nerkę i kręgosłup konsula.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. W ubiegłą sobotę tow. Jonas wygłosił w stowarzyszeniu „Braterstwo" odczyt pt.: „Powstanie świata wedle biblii i nauki. W niedzielę przed południem tow. R. wygłosił w stowarzyszeniu szewców odczyt pt.: „Jak powstał świat", a tow. Z. w stowarzyszeniu zawodowem stolarzy wygłosił odczyt pt.: „Z dziedziny biologii". Tego samego dnia odbyło się w lokalu szewców liczne poufne zebranie kobiet, które było wstępem do odbyć się mającego w najbliższym czasie walnego konstytuującego zgromadzenia stowarzyszenia kobiet pracujących „Naprzód".

Nowe stowarzyszenie zawodowe powstało u nas w przeszłym tygodniu. Zorganizowali się mianowicie fryzyerzy i golarze i założyli przy stowarzyszeniu biuro stręczenia pracy. Biuro znajduje się w lokalu stowarzyszenia (Żółkiewska 37); towarzysze fryzyerscy zwracają się tak do pryncypałów, jak i do pomocników, by z biura tego korzystali.

Z organizacyi kolejarzy.

Od kolejarzy przemyskich otrzymujemy następujące pismo:

Protest przeciw oszustwu i kłamstwu p. Bachowskiego.

Imieniem zorganizowanych kolejarzy Przemyśla i przestrzeni okolicznej, my niżej własnoręczni podpisani kolejarze, członkowie organizacyi, na posiedzeniu odbytem dnia 9-go kwietnia 1903 roku, uchwalamy wnieść płomienny protest przeciw niskim obelgom, jakie p. Wiktor Bachowski w organie swoim z dnia 5. kwietnia 1903 roku zamieścił na ogólnie szanowanego tow. Witolda Regera z Przemyśla, znanego od szeregu lat ze swej bezinteresownej i nie cofającej się przed żadnem poświęceniem pracy w organizacyach robotniczych, a w szczególności pośród kolejarzy.

Uznajemy, że tego rodzaju postępowaniem p. Wiktor Bachowski w oczach wszystkich uczciwych ludzi zasłużył na jedno miano, mianowicie człowieka, który dla czysto prywatnych pieniężnych celów nie cofnie się przed najohydniejszą obelgą, byle dogodzić niskim instynktom swoim i swoich zwolenników.

Solennie i pod słowem honoru zorganizowanych towarzyszy oświadczamy, że kłamstwem jest twierdzenie „komitetu dla zwołania konferencyi", który w „Nadesłanem", w organie p. Wiktora Bachowskiego, zarzuca tow. Witoldowi Regerowi, że on, podrabiając podpisy przemyskich kolejarzy, wysłał list do krakowskiej grupy kolejarzy, w którym wypowiada swoje osobiste poglądy na tę sprawę, natomiast prawdą jest, że list ten został bez wpływu tow. Witołda Regera przez nas samych zredagowany, że podpisy na nim są przez nas autoryzowane i że opinia w tym względzie jest opinią 400 zorganizowanych przemyskich kolejarzy.

Protestujemy przeciwko treści zamieszczonego listu w organie p. Wiktora Bachowskiego, w którym zaprzeczono autentyczności ogłoszonego w „Kolejarzu" protestu konduktorów. List ten został specyalnie dla p. Bachowskiego zredagowany przez człowieka, którego aż nadto dobrze znamy, a nie ogłaszamy jego nazwiska, aby p. Bachowski nie twierdził, że denuncyuje się ludzi, którzy z nim mają styczność.

W końcu nadmieniamy, iż kiedy ani tow. Witold Reger ani tow. Ludwik Błatkiewicz nie chcieli reagować na obelgi p. Bachowskiego, oświadczając nam, że pozostawiają uczciwym ludziom ocenę swego honoru partyjnego i prywatnego, my sami postanowiliśmy protest ten opublikować, wychodząc z założenia, iż obowiązkiem naszym jest stanąć w obronie ludzi, którzy pracują i poświęcają się dla nas bezinteresownie i znani są ze swej moralności.

Z żalem konstatujemy, iż znajdują się jeszcze kolejarze nasi koledzy, którzy przyczyniają się może bezwiednie do hańbienia honoru drogich całemu proletaryatowi osób.

Może protest nasz obudzi sumienia uśpione.

P. Bachowskiemu, który wszystkim i na wszystkie strony się odgraża, zwracamy uwagę, że resztki sympatyi ku sobie zatraca i że zmusi nas do opublikowania wielu rzeczy, jeżeli dalej metody bandytyzmu marnego będzie się trzymał.

Wreszcie piętnujemy notatkę, skierowaną przeciw tow. Błatkiewiczowi w organie p. Bachowskiego jako nikczemną denuncyacyę, tem ohydniejszą, że p. Bachowski przesłał ten numer p. Bartelmusowi, inspektorowi przemyskich warsztatów, aby mu zwrócić uwagę, że tow. Błatkiewicz bierze czynny udział w organizacyi.

Przemyśl 9 kwietnia, 1903.

Józef Smender, Teofil Olearczyk, Adam Roszowski, Jan Tillinger, Roman Jurczak, Stanisław Grunert, Jakób Starostka, Jan Bittmar, Jan Olearczyk, Wiśniewski Franc. Antoni Szandrowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 14 kwietnia. 1834. Rewolucya w Lyonie stłumiona. — 1879. Zamach Sołowiewa na cara Aleksandra II. — 1901. Kongres antyalkoholiczny w Wiedniu. — 1902. Kongres szwedzkiej socyalnej demokracyi.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Dzwon zatopiony", baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, przekład Jana Kasprowicza.

Środa: „Wyzwolenie", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (przedstawienie popularne).

Obrońcy familii Pinińskich. Zjawił się trzeci obrońca, spieszący na pomoc hr. Leonowi Pinińskiemu. W wiedeńskim dzienniku „Zeit" (z dnia 11 kwietnia br.) wyruszył profesor dr Jan Bołoz Antoniewicz (znana w Galicyi ormiańska rodzina) na odsiecz i to tak gruntownie, że odkrycia jego piętnują odrazu „informacye" p. Krzywoszewskiego w „Kuryerze warszawskim" i bezimiennego łgarza w „Głosie narodu" — jako wyssane z palca kłamstwa.

P. dr Antoniewicz twierdzi, że było aż sześć obrazków Grottgera, które kurator masy ks. Krasnopera posłał do oszacowania do Lwowa w r. 1902 w czerwcu. W „Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych" oszacowano te obrazki z akwarelą Kossaka na 800 koron i sprzedano hr. Pinińskiemu dnia 6 lipca za gotówkę, którą po odtrąceniu 40 koron faktornego, oddano kuratorowi.

To ma być faktem i zarazem uniewinnieniem starosty Telichowskiego.

Otóż z przyjemnością przyjmujemy do wiadomości, że p. Stefan Krzywoszewski kłamał, pisząc w „Kuryerze warszawskim", że starosta kupił obraz na licytacyi dla namiestnika. Kłamał chyba podwójnie, bo p. Antoniewicz wyraźnie mówi, że licytacyi nie było i że p. namiestnik sam obrazy kupił. Czy ładnie to było spieszyć się z „kupowaniem" obrazów Tuczyńskiego, to pozostawiamy ocenieniu „delikatnych" panów z Koła polskiego.

Tak samo nieprawdę podał anonim w „Głosie narodu", że obraz ma mieć p. Małachowski, który kupił Skoryki ze wszystkiemi ruchomościami. Może takby być powinno, ale obrazy ma p. hr. Leon Piniński, a nie p. Małachowski...

A jeszcze jedno chcielibyśmy wiedzieć. Dlaczego tak napierano do sprzedaży akwarel, które miały po czterdzieści lat, dlaczego ks. Krasnopera chciał — i czy chciał — je sprzedawać koniecznie, skoro w czerwcu już nie potrzeba było na nic pieniędzy (pogrzeb odbył się w styczniu!) dla nikogo, a akwarele jeść nie wołały.

Na samym początku feryj, kiedy nie ma we Lwowie ani arystokracyi, ani wogóle bogatych ludzi, bez licytacyi sprzedają obrazy, które spokojnie leżały sobie w masie spadkowej!

Gdyby więc nawet p. Atoniewicz chciał i mógł powiedzieć całą prawdę, to jeszcze sędzia śledczy miałby kilka pytań do postawienia w tej sprawie. Ale p. Antoniewicz bierze w obronę i p. Telichowskiego, o którego czynności w Skorykach nic nie wie. A ten zbytni zapał każe z pewną nieufnością traktować zeznania — pardon — dziennikarskie polemiki p. profesora. A propos — p. profesor mierzy wartość obrazu na centymetry. Obraz Grottgera był szeroki tylko na 30 (!) centymetrów i dlatego mało wart...

Powtarzamy na koniec, że sędzia śledczy jest tutaj konieczny dla ważniejszych powodów, o których jeszcze publiczność dowie się dokładniej. I to w niezbyt długim czasie.

Sprawy partyjne. Wszelkie listy do zarządu polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego adresować należy: Józef Biniszkiewicz, Berlin, Ackerstrasse 14/15.

Poseł Potoczek ma głos. „Sądeczanin" podaje następującą mowę posła Jana Potoczka, wygłoszoną przed świątami wielkanocnemi na sejmiku relacyjnym w Nowym Targu:

„We Wiedniu, gdzie ja jestem, mówił Potoczek, jest spółka zwana centrum, do której i ja należę; do tej spółki należy 5 chłopów, 3 księży i kilku inteligentników, każdy z tej spółki stara się wyzyskać swoją sprawę. W przeciągu ostatnich 2 lat przemawiałem dwa razy, więcej nie można, bo parlament wyglądałby jak chajder, mimo to cena świń, bydła i wołów podskoczyła, a kraj cały ma z całego chłopa dochód. Zresztą poselstwo nie jest dziedzicznem, człowiek nie wie, czy będzie wybrany, jak rozwiążą parlament — musi więc uważać, bo inaczej przepadnie, będzie dziadem i nie będzie miał żyć z czego, bo od was nie dostanie emerytury; zresztą ja nikogo, a więc i nowotarzan nie prosiłem, aby na mnie głosowoli.

W dalszych jąkaniach pouczył poseł swoich wyborców, że rekurs w sprawach podatkowych wolny jest od stempla, ale sprawa to trudna, więc należy w takich wypadkach poradzić się księdza; powiedział dalej, że starał się usilnie o zaprowadzenie matury z religii, a głosując za trzechletnią służbą wojskową miał na myśli ułatwienia dla gospodarzy — żołnierzy podczas żniw i ćwiczeń wojskowych, w końcu oświadczył z patosem, że słyszał w Wiedniu, iż myta krajowe będą wtedy zniesione, jak to uchwali sejm galicyjski!"

Potoczek — to nie potoczek, lecz potok mimowolnego humoru.

Aresztowania w Warszawie. „Dziennik poznański" donosi, iż przed paru dniami odbyły się w Warszawie liczne aresztowania, z górą 100 osób, przeważnie z inteligencyi.

Powodem aresztowań tych — jak pisze „Dz. pozn." — były poszlaki o należenie do związków socyalistycznych z jednej — do stowarzyszenia tajnej oświaty (ludowej) z drugiej strony.

Wielkanoc. Pogoda niezbyt dopisała w czasie świąt. W pierwszym dniu przed południem słońce co chwila kryło się za chmury, po południu zaś padał deszcz. W drugim dniu, mimo zimna i wiatru, tłumy Krakowian udały się na „Emaus".

Zmarł w Krakowie 12 b. m. dr. Antoni Filimowski, prymaryusz szpitala Braci Miłosierdzia, lekarz więzienny i akcyzy miejskiej. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 po południu z domu przy ul. Grodzkiej l. 39.

Konfiskacie uległa odezwa nasza w sprawie zagrażającej lichwy zbożowej, dołączona jako dodatek do świątecznego numeru „Naprzodu". Odezwa ta wyszła przedtem w języku niemieckim w Wiedniu i tam nie została skonfiskowana.

Z teatru komunikują nam: W środę dnia 15 b. m. w miejsce zapowiedzianej sztuki „Bohaterka rewolucyi" danym będzie dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie" po cenach zniżonych.

Straszna eksplozya prochu. Z Sierszy przywieziono do Krakowa w nocy z niedzieli na poniedziałek włościanina Kurcla, oraz jego troje dzieci, straszliwie oparzonych skutkiem wybuchu prochu, którego używano w Sierszy do rezurekcyjnej strzelaniny. Żona Kurcla i dwoje dzieci zmarły na miejscu. Troje pozostałych przy życiu dzieci i Kurcla opatrzyła stacya ratunkowa i odesłała do szpitala.

Z stacyi ratunkowej. Podczas świątecznych dni pogotowie stacyi ratunkowej rozwijało niezmordowaną działalność. Liczne bójki, nieszczęśliwe wypadki nie pozwoliły świętować ochotnikom, pełniącym służbę. Pogotowie interweniowało w tych 2 dniach w 24 wypadkach. Między innymi opatrzono sekretarza Towarzystwa dostaw wojskowych, R. P., który podczas święconego odniósł kilka ran ciętych na głowie, zadanych butelkami. Nadto opatrzono 4-letniego Józefa Biernadzika, który spadł z I-go piętra w Grand hotelu.

Zgromadzenie ludowe we Lwowie. We środę dnia 15 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór odbędzie się w sali robotników budowlanych „Ogniwo" pasaż Mikolascha zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Podrożenie cen na najważniejsze artykuły żywności a ugoda austro-węgierska". Na zgromadzenie to wezwano posłów z miasta Lwowa.

Skutkiem omyłki wydrukowaliśmy, iż w zjeździe robotników budowlanych we Lwowie brał udział delegat tow. Łańcucki z Stanisławowa, podczas gdy w rzeczywistości tow. Łańcucki był delegatem z Sieniawy.

„Czerwony sztandar" przy asenterunku. Ze Stryja piszą nam: W poniedziałek 6 b. m. odbywał się w Stryju pobór rekruta. Brano wszystkich prawie i zdrowych i chorych, nie pozwalając nawet ludziom słabym na jakiekolwiek przedstawienia lub opisanie swej choroby.

Po asenterunku miało odbyć się złożenie znanej przysięgi wojskowej. W chwili jednak, gdy oficer zamierzał przystąpić do odczytania roty przysięgi, z kilkudziesięciu piersi zabrzmiała nagle pieśń „Czerwonego sztandaru". Potężne dźwięki pieśni robotniczej zrobiły ogromne wrażenie. Komisya wojskowa siedziała w osłupieniu, nie śmiąc przerwać ostatniego wolnego śpiewu ludzi, idących na ofiarę molochu militaryzmu.

Porucznik żandarmski a służąca. W Tarnobrzegu pozostawała w służbie u porucznika żandarmskiego, Piotrowskiego, służąca Królewska z Czaczowa. Złe obchodzenie się, bicie i głodzenie skłoniły służącą do wypowiedzenia służby. Dnia 3 bm. Królewska została zawezwana przez porucznika, aby się zgłosiła do niego po zapłatę i odbiór książki służbowej. Zwabiwszy w tak podstępny sposób służącą do kuchni, porucznik Piotrowski począł ją bić straszliwie po głowie i twarzy, targać za włosy i kopać nogami, a następnie przy pomocy swej żony usiłował ją wciągnąć do kancelaryi, aby na nieszczęśliwej dokonać żandarmskiej egzekucyi. Dziewczyna wyrwała się jednak z rąk swych oprawców i uciekła. Pan porucznik nie poprzestał na tym szlachetnym postępku, lecz nadto oskarżył dziewczynę o kradzież psa i chustki. W rzeczywistości, pies, który zwykł był za służącą zawsze wychodzić, i w tym wypadku pobiegł za Królewską. Za staraniem porucznika służąca została aresztowana, lecz natychmiast odzyskała wolność, gdyż się okazało, że oskarżenie w zupełności było bezpodstawne, skutkiem czego prokuratorya zastanowiła wdrożone przeciw niej dochodzenie. Wtenczas Piotrowski wyjednał w starostwie, iż służącą postanowiono odszupasować do miejsca przynależności. Pobita służąca zgłosiła się do urzędu gminnego, gdzie lekarz miejski dr. Verstaendig zbadał ją i orzekł, iż może ruszyć w drogę, gdyż jej nic nie brakuje. Zarządzone zaś skutkiem interwencyi jednego z miejscowych urzędników sądowo-lekarskie oględziny pobitej wykazały lekkie uszkodzenie ciała, powodujące dwudniową niezdolność do pracy. Celem wytoczenia przeciw porucznikowi Piotrowskiemu śledztwa karnego, sąd tarnobrzeski przesłał odnośne akta komendzie wojskowej.

Walne zgromadzenie hakatystek odbyło się w Berlinie pod przewodnictwem Hansemannowej. Ze sprawozdania widać, iż cesarzowa niemiecka przeznaczyła dla związku hakatystek roczną subwencyę. Majątek związku włącznie z majątkiem Towarzystw filialnych wynosi 50.000 marek. Liczba członków wynosi 1600. W dzielnicach polskich jest 16 Towarzystw filialnych.

Zakonnicy francuscy w Galicyi. Pisma ruskie donoszą, iż kilka kongregacyj francuskich osiedlić się ma w Galicyi, w dobrach ks. Lubomirskiego koło Myślenic, tudzież podobno w Wiśniczu. Kongregacye te, wedle pism ruskich, mają również zamiar trudnić się tu różnemi przedsiębiorstwami.

Trzeci Maja. Uroczysty obchód setnej dwunastej rocznicy słynnej konstytucyi urządza w tym roku w Krakowie, na zasadzie nowego statutu, Towarzystwo „Sokół", którego komisya obchodowa od dłuższego czasu zajmuje się tą sprawą. Uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 3 maja b. r. Zagai ją dyr. Józef Kurowski. Odczyt p. t.: „Warszawa 3 maja 1791 roku" wygłosi prof. dr. Stanisław Kozłowski. Inne punkty programu wkrótce podane będą do publicznej wiadomości.

TELEGRAMY

Zamordowany przez żandarma.

Budapeszt, 14 kwietnia. Węgierskie Biure korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Jeden z chłopów, który w sobotę brał udział w demonstracyach przeciw żandarmom w Zapresics, został przez żandarma postrzelony. Do Zapresics wydelegowano kompanię 53 pp. Niepokoje nie powtórzyły się.

Zamach stanu w Serbii.

Belgrad, 14 kwietnia. Doniesienia zagranicznych dzienników, jakoby redaktorowie radykalnych dzienników zostali uwięzieni, a redakcye zamknięte, nie odpowiada faktom rzeczywistym. Z powodu ostatnich manifestacyj tylko jeden dziennikarz znajduje się w więzieniu. Żadnej redakcyi nie zamknięto, wszystkie radykalne dzienniki wychodzą jak dawniej.

Zmiany w armii rumuńskiej.

Bnkareszt, 14 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę odnośnie do zmiany ustawy o stanowisku oficerów, dalej ustawę dotyczącą zmiany w korpusach armii i ustawę o krajowych bankach ludowych i ich kasie centralnej.

Kongres socyalistów francuskich.

Bordeaux, 14 kwietnia. Wczoraj przed południem otwarto tu ogólny kongres francuskich socyalistów, pod przewodnictwem Ciprianiego. Sekretarz odczytał życzenia nadesłane przez zagraniczne organizacye socyalistyczne.

Rosya w Mandżuryi.

Pekin, 14 kwietnia. Jako powód zwlekania z opuszczeniem Niucswang podają z rosyjskiej strony, że jest zamiar utworzenia międzynarodowej komisyi sanitarnej pod kierownictwem Rosyi by zapobiedz powrotowi dżumy bubonowej (Bubonen-Pestepidemie).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)